Sześć największych miast w Polsce ma cztery razy bardziej zanieczyszczone powietrze niż 15 największych aglomeracji UE. Powodem są benzopireny i pyły pochodzące głównie z transportu i energetyki. Emisję szkodliwych substancji mogłyby zmniejszyć rozwój odnawialnych źródeł energii oraz wsparcie dla kogeneracji, czyli jednoczesnej produkcji energii i ciepła. To o prawie 30 proc. bardziej wydajny system niż osobna produkcja.

– *Polska ma najbardziej zanieczyszczone powietrze wśród państw członkowskich Unii Europejskiej. Większość miast znacząco przekracza jakiekolwiek normy prawne, jakie są w tym zakresie* – ocenia w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes Robert Zajdler, ekspert Instytutu Sobieskiego. – *Dla przykładu sześć największych aglomeracji w Polsce ma czterokrotnie bardziej zanieczyszczone powietrze niż 15 największych aglomeracji w UE. To oznacza, że jakość życia w tych miejscach i w całej Polsce jest dużo niższa.*

Zanieczyszczone powietrze to przede wszystkim koszty gospodarcze. Dużo więcej kosztuje wyprodukowanie każdej kolejnej jednostki PKB, a tym samym spada konkurencyjność gospodarki. Innym skutkiem są możliwe problemy ze zdrowiem. Szkodliwe benzopireny i pyły mogą przyczyniać się do chorób płuc, astmy czy nowotworu płuc, a także chorób układu krążenia.

– *Komisja Europejska wielokrotnie zwracała uwagę Polsce, że zanieczyszczenia powietrza znacząco przekraczają jakiekolwiek normy unijne. Do tej pory nie podjęto jednak żadnych działań, by to zmienić*– mówi Zajdler.

[mc4wp_form id=”84″]

Polska obecnie ma dwa miesiące na przynajmniej rozpoczęcie działań legislacyjnych mających na celu poprawę sytuacji. W innym przypadku Unia Europejska może nałożyć nawet 4 mld zł kary, licząc od 2004 roku.

Do wysokiej emisji szkodliwych substancji przyczyniają się przede wszystkim dwie branże, czyli transport i energetyka. Usprawnienia w tych dwóch obszarach mogłyby nieco zmniejszyć zanieczyszczenie. Tym bardziej że produkcja energii i ciepła jest wspierana ze środków publicznych kwotą na poziomie 1 mld euro. Jak podkreśla Zajdler, są kraje w UE, które przeznaczają na to znacznie większe środki. Dodatkowo w Polsce – w większym stopniu niż w innych państwach – wspierane są technologie, które są bardzo emisyjne.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

– W strukturze tego wsparcia publicznego nie uwzględniamy wszystkich kosztów zewnętrznych produkcji energii elektrycznej i ciepła, które wiążą się właśnie z wykorzystywaniem takiego paliwa jak węgiel – mówi ekspert Instytutu Sobieskiego. *– Postuluje się przede wszystkim stworzenie jasnego otoczenia prawnego, które zapewni stabilność rozwoju źródeł odnawialnych i kogeneracyjnych, które są najmniej emisyjne. Należy tak ukierunkować wsparcie na technologie kogeneracyjne, żeby zapewnić ich rozwój.*

Kogeneracja to proces jednoczesnej produkcji ciepła i energii elektrycznej. W ocenie eksperta rozwojowi takich systemów sprzyja relatywnie chłodny klimat w Polsce.

[irp]

– Drugim powodem jest to, że kogeneracja jest systemem bardziej efektywnym, a do produkcji ciepła czy energii elektrycznej potrzeba mniej paliwa. Poza tym kogeneracja jest źródłem bardziej elastycznym, czyli łatwiej dostosowuje się do zmienności rynku, do popytu na nim, bo tego rodzaju źródła są bardziej rozproszone – podkreśla Robert Zajdler.

Eksperci szacują, że efektywność energetyczna systemu łączonego, który produkuje razem ciepło i energię, jest nawet 30 proc. wyższa niż produkcja w ramach dwóch odrębnych procesów technologicznych.

– Nacisk regulacyjny powinien być położony przede wszystkim na rozwój źródeł odnawialnych i kogeneracyjnych, na zapewnienie właściwego ich rozwoju. Jeżeli wspieramy z funduszy publicznych sektor energetyki, to róbmy to w taki sposób, żeby uwzględniać zewnętrzne koszty, jakie produkcja energii z danego paliwa w danej technologii rodzi dla całej gospodarki i zdrowia Polaków – podkreśla Zajdler.

Źródło: Newseria Biznes. Czytaj dalej...

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].